№ 33. Warszawa, 6 (18) Września 1893 r. Rok XLII.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

PRZEPISY DODATKOWE,

dotyczące operacyj wydawania przez kantory i oddziały Banku Państwa zaliczeń na zboże.

(Zatwierdzone przez ministra skarbu w dniu 20 sierpnia (1 września) 1893 r., ogłoszone w *Gońcu Urzędowym* z dnia 21 sierpnia (2 września) r. b.)

Kantory i oddziały Banku Państwa, wydając zaliczenia na zboże na zasadzie zatwierdzonych przez ministra skarbu w dniu 2 (14) sierpnia r. b. przepisów, kierują się przy tem następującemi przepisami dodatkowemi:

1) Niezależnie od warunków przechowywania zboża zastawionego, wskazanych w p. 5 zatwierdzonych przez ministra skarbu przepisów, dopuszczone być mogą jeszcze następujące warunki przechowywania takich zastawów: *a)* pozostawienie zboża zastawionego na przechowanie u zastawiającego pod jego odpowiedzialnością, z warunkiem dokładnego oznaczenia w zobowiązaniu zastawowem składu, w którym przechowywa się zboże zastawione i zobowiązania zastawiającego co do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za całość zastawu; *b)* przekazanie przechowywania zboża zastawionego arteli odpowiedzialnej, z pozostawieniem w tym wypadku kluczy od składu u artelszczyka.

Uwaga 1. W celu ustanowienia oznak zewnętrznych, cechujących skład, w którym przechowywa się zboże, mogą być w pomieszczeniu składu przykładane pieczęcie i inne oznaki zewnętrzne, które omówione być winny w tekście zobowiązania.

Uwaga 2. Wrazie oddania na przechowanie arteli odpowiedzialnej, właścicielowi zboża dozwala się mieć klucz własny od składu.

2) W celu spełnienia obowiązków, wskazanych w p. 4 zatwierdzonych przez ministra skarbu w dniu 2 (14) sierpnia 1893 r. przepisów, zamiast urzędników instytucyi Banku Państwa delegowani być mogą, z rozporządzenia zarządzającego instytucyą bankową, w tych razach, gdy przyjęte na zastaw zboże pozostawać będzie przez czas zastawu w przechowaniu u arteli odpowiedzialnej, doświadczeni w tej sprawie artelszczycy arteli odpowiedzialnej.

3) Składany na zastaw towar zbożowy winien w ogóle znajdować się na składzie odpowiadającym p. 3 zatwierdzonych przez ministra skarbu w dniu 2 (14) sierpnia 1893 r. przepisów; w tych jednakże wypadkach, gdy przedstawiane na zastaw zboże przechowywane będzie pod odpowiedzialnością zastawiających, instytucye Banku Państwa dopuszczać mogą przechowywania zastawionego zboża również i w jednym składzie z innemi, nie składanemi na zastaw towarami zbożowemi.

4) Próba zboża zastawianego (p. 4 zatwierdzonych przez ministra skarbu w dn. 2 (14) sierpnia r. b. przepisów) bierze się z różnych miejsc partyi zastawianej i po zmieszaniu wyjętych w ten sposób próbek zboża, część tej mieszaniny opieczętowywa się pieczęciami zastawiającego lub artelszczyka, stosownie do tego, na czyją odpowiedzialność włożono przechowywanie zastawionego zboża, pozostała zaś część zboża próbnego wraz z próbami opieczętowanemi składa się instytucyi Banku Państwa dla rozpatrzenia w komitecie dyskontowym i przechowania zapieczętowanej próby do czasu wykupienia zastawu.

5) Ilość zboża, w celu określenia wydawanej na nią zaliczki, winna być wyrażona w jednostkach wagi, przyczem przybliżone obliczenie wymiarów objętości w jednostkach wagi oparte być winno na podstawie określenia wagi nie mniej, niż jednej czetwerti (8 czetweryków) zboża, wziętego z różnych miejsc zastawianej partyi.

6) Za ceny miejscowe, w zastosowaniu do których określają się rozmiary zaliczek, uważać należy ceny, ustanawiane przez komitet dyskontowy z uwzględnieniem wiadomości komunikowanych przez zarządy ziemskie lub giełdy, gdzie takowe istnieją, a także na zasadzie innych wiadomości o tranzakcyach na zboże.

7) Określenie wysokości procentów, w granicach, wskazanych w p. 10 zatwierdzonych przez ministra skarbu przepisów, odpowiednio do kosztów wydawania każdej oddzielnie zaliczki, zależy od uznania zarządzających instytucyami Banku Państwa.

8) Obliczenie procentów, wskazanych w p. 12, dokonywa się nie mniej, niż za jeden miesiąc w tych razach, gdy zaliczka spłaconą zostaje przed upływem terminu miesięcznego; przy korzystaniu zaś z zaliczek dłużej, niż przez miesiąc, procenty pobrane zostają za rzeczywistą ilość dni użytkowania z zaliczki.

9) Zobowiązanie, wymagane przez p. 13 zatwierdzonych przez ministra skarbu w dniu 2 (14) sierpnia 1893 r. przepisów, napisane być winno na papierze wekslowym odpowiedniej do sumy zaliczki wartości, podług formy do niniejszego dołączonej, przyczem oprócz warunków wskazanych w p. 13, zobowiązanie to zawierać winno wrazie, jeżeli zastaw pozostawiono na przechowanie u zastawiającego, dokładne wskazówki odnośnie odpowiedzialności pożyczającego za całość zastawu, a także wyjaśnienie znaków, określających pomieszczenie, w którem zastawione zboże znajduje się na przechowaniu.

10) Dozwolona w p. 15 przepisów sprzedaż zboża zastawionego z przeniesieniem długu na kupującego może być dozwoloną przez instytucyę Banku Państwa, na zasadach, wskazanych w zatwierdzonych przez ministra skarbu przepisach, po otrzymaniu o tem zawiadomienia, podpisanego przez poprzedniego dłużnika i przez kupującego zastawione zboże.

11) Przeniesienie zaliczki na kupującego dokonywa się za pomocą podpisu kupującego na zobowiązaniu pożyczającego, z objaśnieniem, iż kupujący przyjmuje na siebie spełnienie wszystkich warunków zobowiązania. Przy zezwoleniu na sprzedaż zboża zastawianego z przeniesieniem długu może być, podług uznania instytucyi Banku Państwa, zmieniony porządek przechowywania zastawu. W tym wypadku wzięte być winno od nowego właściciela zastawionego zboża nowe zobowiązanie.

12) Sprzedaż zastawów, które chybiły terminów, przez licytacyę publiczną dokonywa się z rozporządzenia instytucyi Banku Państwa, od których zależy wyznaczenie miejsca i czasu dokonania licytacyi, a także wybór sposobu ogłoszenia o wyznaczonych licytacyach. W razach, gdy na dokonanych licytacyach nie zostanie osiągniętą suma, przypadająca od zastawiającego jako dług, instytucye banku podają o tem bezzwłocznie do wiadomości Banku Państwa, a zarazem przystępują do ściągnięcia od pożyczającego brakującej sumy, zgodnie z zobowiązaniem zastawowem.

PRZEPISY CZASOWE

dotyczące przewożenia drogami żelaznemi ładunków w nasypkę przy ogrodzeniach we drzwiach (tarczach).

§ 1. Następujące ładunki, w razie życzenia wysyłających, przyjmują się do przewozu wagonami w nasypkę przy ogrodzeniach we drzwiach, tak w komunikacyi wewnętrznej, jak i w bezpośredniej, na wszystkich drogach żelaznych, wyjąwszy wązkotorowe: żyto, pszenica, orkisz, owies, jęczmień, gryka, kukurydza, groch, fasola, bób, soczewica, wyka, groszek, łubin, ziemniaki, słód, nasiona słonecznika, wszelkie wytłoki nasion, oraz cebula.

Zmieszanie różnych gatunków tych ładunków w jednym wagonie nie jest dozwolone. Ładunki, przewożone w nasypkę, nie uważają się za ładunki narzutowe i w stosunku do nich nie znajdują zastosowania przepisy, ustanowione dla ładunków w narzutkę.

Uwaga. Do liczby dróg wązkotorowych pod względem zastosowania niniejszych przepisów droga Warszawsko-Wiedeńska nie zalicza się.

§ 2. Ogrodzenia wagonowe przygotowują drogi żelazne w ilości potrzebnej.

§ 3. Wysyłający ładunki, wymienione w § 1, winni o życzeniu swem dokonania przewozu w nasypkę zawiadomić przy przywiezieniu ładunku na stacyę, czyniąc odpowiednie o tem wzmianki we frachcie. Ładunki, przedstawione do przewozu w nasypkę, znajdować się winny w opakowaniu wysyłających, dogodnem zarówno dla zważenia i przechowania ich do czasu ładowania, jak i dla naładowania ich do wagonów.

§ 4. Przyjęcie ładunków na stacyi wysyłającej i naładowanie ich dokonywa się na zasadach ogólnych. Waga ładunku określa się bądź przez zważenie z tarą, z odliczeniem jej wagi, określanej po naładowaniu, bądź też przez zważenie na wagach wagonowych naprzód tary wagonu razem z ogrodzeniami we drzwiach, a następnie wagi wagonu z ładunkiem.

§ 5. W razie przyjęcia ładunku do przewozu z oczekiwaniem w magazynie, stacya wysyłająca, wymieniwszy w odpowiedniej rubryce frachtu i jego duplikatu ogólny ciężar ładunku z tarą, obowiązana jest wypisać w tych dokumentach w rubrykach poziomych: „nazwa ładunku“ i „waga,“ co następuje: „waga ładunku, wykazana z tarą. Waga bez tary będzie wskazana we frachcie po naładowaniu ładunku do wagonu.“ Gdy następnie nadejdzie kolej wysłania takiego ładunku i gdy waga tary będzie określona, tak ciężar i netto ładunku, jak i waga tary wniesione zostają do frachtu (w rubryce: „waga podług określenia drogi wysyłającej“), przyczem ciężar tary stwierdza się przyłożeniem pieczęci ważącego. Wysyłającemu ładunek pozostawia się prawo żądania, aby stacya wysyłająca wniosła ciężar tary i wagę netto ładunku do duplikatu, po uczynieniu o tem adnotacyi we frachcie.

§ 6. Wyładowanie towarów do worków i t. p. opakunków, należących do właściciela ładunku, dokonywane jest przez odbierających i winno być ukończone w ciągu 12 godzin od oddania wagonu do wyładowania. W przeciwnym razie droga żelazna ma prawo dokonać wyładowania do własnych worków lub skrzyń za ustanowioną opłatą.

§ 7. Za użytkowanie z zagród, przygotowanych przez drogę, właściciel ładunku opłaca po 75 kop. od wagonu za całą długość przewozu. Opłata ta, na życzenie wysyłającego, jest pobierana przy samem ekspedyowaniu ładunku, lub przekazuje się na odbierającego, z uczynieniem odpowiednich o tem wzmianek we frachcie i w duplikacie.

§ 8. Za przesypanie ładunku do worków, należących do drogi żelaznej (§ 6), pobiera się od odbierającego ładunek po 2 rub. od wagonu, niezależnie od opłaty za wyładowanie.

§ 9. Za przesypanie ładunku z worków drogi do worków odbierającego, na jego życzenie, środkami drogi pobiera się na rzecz drogi opłata po rublu od wagonu.

Jarmark na chmiel.

Magistrat m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie decyzyi ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 24 grudnia 1888 r. № 8194 i 6 października 1890 r. № 6757, otwarty będzie w roku bieżącym 1893 w Warszawie 13 (25) września 5-cio dniowy jarmark na chmiel, z zachowaniem następujących przepisów:

§ 1. Jarmark urządzony będzie w posesyi № 1600c przy magazynach Warszawskiego Kantoru Banku Państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

§ 2. Przyjmowanie i wydawanie chmielu, oddawanego na skład do magazynów Warszawskiego Kantoru Banku Państwa, uskutecznia się na zasadzie przepisów, ustanowionych przez Bank Państwa.

§ 3. Oprócz ustanowionych przepisami Banku Państwa opłat, pobieraną także będzie na rzecz kasy miasta Warszawy opłata od wagi chmielu. Opłata ta wynosi po dwie kopiejki od puda i służy na pokrycie kosztów urządzenia jarmarku. Opłata za ważenie oblicza się od ogólnej wagi każdej dostawionej partyi, na którą wydawane będzie oddzielne świadectwo z przeważenia, przyczem za pozostałość, wyższą nad 20 funtów, pobiera się opłata, jak za cały pud, a za 20 funtów i mniej — jedna kopiejka. Jeśliby w ciągu trwania jarmarku zaszła potrzeba powtórnego zważenia chmielu, żadna z tego tytułu opłata pobieraną nie będzie.

§ 4. Chmiel może być przywożony na plac jarmarczny na ośm dni przed urzędowem otwarciem jarmarku, t. j. zacząwszy od rana dnia 5 (17) września. Przyjmowany będzie jedynie tylko przeznaczony na sprzedaż towar, wystawianie zaś na jarmarku li tylko samych próbek nie dozwala się.

§ 5. Wszystkie partye chmielu, na jarmark dostawione, powinny być zaopatrzone w świadectwa wójtów gmin lub innych władz administracyjnych, opłacone ustanowionemi markami stemplowemi (80 kop.). W świadectwach tych wyrażonem być ma, z jakiej miejscowości i czyjej mianowicie plantacyi pochodzi chmiel, jak również ilość jego (liczba worków i ogólna waga w pudach i funtach) i sygna na wańtuchach. W razie przybycia partyi chmielu bez takiego świadectwa, wstęp na jarmark tamowany jej nie będzie, o ile sam właściciel, lub nawet dostawca, złoży do kancelaryi Deputacyi Jarmarcznej deklaracyę, z pomieszczeniem w niej wymaganych w świadectwie wiadomości. Kontrola dowożonego chmielu, na zasadzie wyżej wzmiankowanych świadectw lub deklaracyj, odbywać się będzie przy wpuszczaniu partyj na plac jarmarczny.

Składanie chmielu, przybywającego do Warszawy w czasie całego peryodu jarmarcznego, w jakichkolwiekbądź innych miejscach, prócz placu jarmarcznego, bezwarunkowo nie dozwala się, nad czem policya pilnie czuwać będzie.

Wspomniane świadectwa mają być oddawane służbie policyjnej przy wjeździe na plac jarmarczny.

Chmiel powinien być upakowany w worki, zwykle do tego używane, nie dłuższe nad 3 arszyny; worki mają być z płótna średniej grubości, bez dziur i łat, nie mogą być także szyte na zewnątrz; nazwa plantacyi wypisywaną być ma na każdym worku.

§ 6. Bezpośrednie zawiadywanie jarmarkiem poruczonem jest Deputacyi Jarmarcznej, ustanowionej pod przewodnictwem prezydenta miasta, lub wyznaczonej przez niego osoby. Do składu Deputacyi tej należą, prócz urzędników magistratu, sześciu znakomitych plantatorów chmielu, handlujących lub przemysłowców, wybieranych corocznie przez warszawski oddział Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu.

§ 7. Posiedzenia Deputacyi odbywają się w czasie jarmarku codziennie.

§ 8. Deputacya Jarmarczna obowiązana czynić w czasie jarmarku wszystkie możliwe ułatwienia, tak producentom, jak i nabywcom chmielu i załatwiać wynikające między niemi nieporozumienia.

§ 9. Deputacya Jarmarczna, w razie żądania właściciela partyi, będzie wydawała świadectwa o pochodzeniu chmielu, na zasadzie świadectw władz administracyjnych, jakie złożone zostaną przy dostawie chmielu na jarmark.

§ 10. Na czas jarmarku ustanawia się odpowiednia liczba meklerów przysięgłych, którzy wybrani będą przez Deputacyę Jarmarczną na sesyi w dniu 5 (17) września.

§ 11. Wysokość wynagrodzenia za czynności meklerów wyznaczona zostanie przez Deputacyę Jarmarczną na sesyi w dniu 5 (17) września.

§ 12. O każdej dopełnionej na jarmarku tranzakcyi handlowej, tak przy udziale meklerów przysięgłych, jak bez nich, należy bezzwłocznie zameldować w kancelaryi Deputacyi Jarmarcznej.

Warszawa, dn. 20 sierpnia 1893 r.—P. o. prezydenta, generał-major *Bibikow.*—Naczelnik kancelaryi, radca koleg. *M. Pronaszko.*

Otiatrya weterynaryjna.

Choroby uszu u zwierząt stosunkowo są najmniej zbadane.

Samo ucho u zwierząt poznaliśmy tylko pod względem anatomicznym, fizyologia zaś jego oparta jest na analogii z uchem człowieka.

Ucho podzielić można na trzy części: ucho zewnętrzne, średnie i wewnętrzne. Do ucha zewnętrznego, czyli muszli usznej, dochodzą fale głosowe, odbijając się od niej, dostają się w głąb ucha zewnętrznego, czyli do przewodu słuchowego zewnętrznego, i tutaj, uderzając o błonkę bębenkową, wprawiają ją w drganie. Drganie to udziela się kosteczkom słuchowym, umieszczonym w uchu średniem między błoną bębenkową i okienkiem owalnem. Kosteczki te są następujące: młoteczek, kowadełko i strzemionko. Rękojeść młoteczka tkwi w błonce bębenkowej; tym więc sposobem każde wstrząśnienie tej błonki wywołuje i wstrząśnienie młoteczka, a następnie kowadełka i strzemionka. Strzemionko podstawą swą zakrywa okienko owalne, które znajduje się między uchem średniem i wewnętrznem, czyli labiryntem. W labiryncie znajduje się płyn wodnisty, a w części błoniastej labiryntu rozgałęzia się nerw słuchowy. Każde zatem drgnięcie strzemionka udziela się płynowi wodnistemu, a przez to samo i nerwowi słuchowemu. Za pomocą więc takiego mechanizmu powstaje uczucie, zwane słuchem.

W celu zbadania ucha wprowadza się do przewodu słuchowego zewnętrznego mały lejkowaty wziernik i oświeca wnętrze ucha za pośrednictwem lusterka, zbierającego promienie światła. Lusterko jest w samym środku opatrzone otworem, aby badający mógł przezeń patrzeć na wziernik.

Badając zdrowe ucho, ujrzymy błonę bębenkową w całej rozciągłości, a ścianki przewodu słuchowego równe i niezaczerwienione.

Dotychczas u zwierząt badano tylko choroby muszli usznej i przewodu słuchowego zewnętrznego.

Z chorób muszli najczęściej zdarza się u zwierząt obrzęk krwawy. Ma on wygląd guza różnej wielkości. Guz ten jest miękki, i da się w nim wyczuć przelewanie płynu, będącego czystą wybroczyną krwi z naczyń. Jeżeli obrzęk krwawy nie będzie dość wcześnie wyleczony, wkrótce na tle jego powstaje uporczywe zapalenie konchy usznej. Leczenie polega na opróżnieniu obrzęku przez przecięcie go lancetem. Po przecięciu ranę wystrzykuje się 5% roztworem kwasu karbolowego i tamponuje, czyli napełnia gazą, namoczoną w tym roztworze, lub watą żelazną, t. j. nasyconą półtora chlorkiem żelaza. Następnego dnia tampon wyjmuje się i nadal ranę opatruje się jodoformem i przybandażowywa ucho do głowy. U psów na bandaż nakłada się czepiec skórzany, rzemykami na sprzączki pod szyją zapinany.

Zapalenie skóry, wyściełającej muszlę uszną, znamionuje się zaczerwienieniem, obrzmieniem i wydzieliną zapalną. Leczenie polega na czystem utrzymaniu muszli i posypywaniu jednorazowem dziennie miałko tłuczonym kwasem bornym.

W przewodzie słuchowym zewnętrznym z powodu nagromadzenia się woszczku usznego tworzą się zatyczki, lub mogą się tam dostać przedmioty postronne z zewnątrz. Zwierzę, mające w uchu zatyczkę, lub jakie ciało obce, niepokoi się bardzo i trzepie ciągle uszami. Za pomocę wziernika trzeba rozpoznać, co się w przewodzie znajduje. Jeżeli zatyczka, to po wpuszczeniu kilku kropel oliwy do ucha w celu rozmiękczenia nagromadzonego woszczku przeszprycowywa się przewód słuchowy letnią wodą. Dokonać tego można za pośrednictwem zwyczajnego irygatora, zawierającego pół litra wody, a zakończonego cienką kaniulą. Prawą ręką wprowadza się kaniulę do przewodu słuchowego i przeszprycowywa go tak długo, dopóki wszystkie nieczystości nie zostaną wydalone.

Przy obecności ciał obcych w uszach trzeba przy pomocy wziernika kaniulę szprycki z ciepłą wodą zbliżyć do samego ciała obcego i silnie szprycować na ściankę przewodu słuchowego w tem miejscu, gdzie ciało obce najsłabiej do niego przylega, w ten sposób woda dostaje się na tylną jego powierzchnię, a znalazłszy opór ze strony błony bębenkowej, wypycha niepotrzebny przedmiot na zewnątrz. Gdyby jednakże sposób ten zawiódł, należy pędzelek umaczać w jakim lepkim płynie, wprowadzić do ucha aż do zetknięcia się z obcem ciałem, przedtem dobrze przy pomocy waty i sondy wysuszonem. Z chwilą, gdy obce ciało dobrze do pędzelka przyschnie, wyciąga się je mocnem, lecz spokojnem szarpnięciem.

Bywają wypadki, że przy zatyczkach lub obcych ciałach w uchu u zwierząt mamy objawy takie, jak przy jakimkolwiek ucisku na mózg, i wskutek tego zdarzają się wypadki, że nie zbadawszy ucha pacyenta, uważamy go za chorego na mózg, gdy tymczasem całe cierpienie zależne być może od przedmiotów postronnych w uszach. Trzeba więc przy rozpoznawaniu chorób mózgowych i nerwowych zawsze za pomocą wziernika badać uszy chorych zwierząt. Przy czyrakach przewodu słuchowego zewnętrznego przez wziernik dojrzeć można, że w pewnem miejscu jest zaczerwienione wzniesienie, które częstokroć rozwija się do tego stopnia, że zakrywa światło przewodu w zupełności. Po dwóch lub trzech dniach pojawia się na wierzchołku wyniosłości żółtawe zabarwienie. W tem miejscu toruje sobie drogę na zewnątrz ropa i wychodzi w postaci zbitej masy, poczem opuchlina zmniejsza się; przewód słuchowy powraca szybko do stanu normalnego. Leczenie zasadza się głównie na przemywaniu ucha letnią wodą w połączeniu z tynkturą opiumową, a po odpłynięcia ropy na szprycowaniu przewodu 3%-wym roztworem kwasu karbolowego lub nieco mocniejszym roztworem kwasu bornego. Przy zapaleniu przewodu słuchowego zewnętrznego zwierzę trzyma ucho chore zwieszone znacznie niżej, niż zdrowe, przyczem trzepie niem nieustannie, co podtrzymuje proces zapalny. Błona śluzowa przewodu bolesna, obrzmiała, zaczerwieniona i pokryta wydzieliną maziowatą. Za przyczynę tej choroby niektórzy weterynarze uważają pajęczaka, zwanego „chorioptes setiferus," według jednak prof. Królikowskiego ze Lwowa, pajęczak ten przy zapaleniu ucha tylko przyjaźniejszy grunt znajduje dla swego życia, lecz nie stanowi przyczyny choroby. Leczenie po dokładnem oczyszczeniu ucha polega na stosowaniu z początku środków przeciwgnilnych, jako to: sublimatu (1 na 500 aq.), kwasu karbolowego (1 na 50 aq.), nadmauganianu potasu (1 na 50 aq.) na przemian z przemywaniami sodowemi; w końcu zaś stosuje się roztwór 2% siarkanu cynku, octanu ołowiu (1 na 200) lub wdmuchuje się w przewód nieco miałko sproszkowanego kwasu bornego.

W ostatnich czasach weterynarze skonstatowali u zwierząt katar wilgotny i suchy ucha średniego i zaczęli badać przytępienie słuchu i głuchotę, występującą przy różnych procesach chorobowych w uszach, lub z powodu chorób wyniszczających lub starości.

Najlepiej opracował dział chorób usznych profesor fakultetu weterynaryjnego w Berlinie, Hoffmann, w swej nowo wydanej „Zoochirurgii." *Henryk Waśniewski*, lekarz zwierząt.

Wojna celna i ceny zboża.

Pod tym tytułem *Nowoje Wremia* pisze w artykule wstępnym:

„Departament handlu i rękodzieł ogłosił w *Wiestniku Finansów* neder ciekawe i pouczające porównanie cen zboża na ważniejszych rynkach Rosyi w r. 1893-m z cenami notowanemi w latach 1887-m, 1888 i 1889-m, które co do wyniku zbiorów są zbliżone do roku bieżącego. Otóż powyższe zestawienie cen nie potwierdza wcale obaw, jakie słyszeć można tu i owdzie z powodu wojny celnej z Niemcami. Czysto liczbowe i ścisłe swe zestawienie zamyka departament handlu takiemi konkluzyami:

1) Ceny żyta, które obniżyły się w porównaniu z obu poprzedniemi latami (1891 i 1892) pod wpływem lepszych zbiorów, znajdują się obecnie na wyższym poziomie, niż w latach z takim samym w przybliżeniu plonem (1887 i 1888).

2) Ceny pszenicy spadły nietylko w Rosyi, ale i gdzieindziej, a najbardziej w Stanach Zjednoczonych, co przypisać należy głównie obfitości zapasów w tym kraju i gorączce wywozowej, wywołanej trudnościami pieniężnemi.

3) Niedawne podniesienie zbożowych ceł niemieckich o 50% i tem samem zamknięcie rynków niemieckich dla zboża ruskiego nie sprowadziło w Rosyi obniżki cen, która to okoliczność występuje najwyraźniej w porównawczem zestawieniu żyta, będącego głównym przedmiotem handlu rusko-niemieckiego.

„Tak więc—pisze *Nowoje Wremia*—spadek cen srebra, źródło przesilenia finansowego w Ameryce, miało o wiele silniejszy wpływ na obniżenie się cen zboża w Rosyi, aniżeli wojna celna z Niemcami. Wskutek trudności pieniężnych, Ameryka północna skierowała do Europy swoje zapasy pszenicy, pozostałe z lat poprzednich i w ten sposób obniżyła cenę pszenicy na rynkach europejskich o 15—30% w porównaniu z cenami w r. 1887 i 1888, co też odbiło się odrazu na cenie pszenicy wewnątrz Rosyi. Wojna celna żadnej tu nie odegrała roli, znanym jest bowiem faktem, iż dla wywozu pszenicy z Rosyi rynek niemiecki posiada o wiele mniejsze znaczenie, niż dla eksportu innych rodzajów zboża. I rzeczywiście: pszenicy wywoziła Rosya do krajów zachodnio-europejskich (przeciętnie w latach 1887 do 1889-go) $126^{1}/_{2}$ milionów pudów, z tej cyfry do Niemiec $32^{1}/_{2}$ milionów pudów, czyli zaledwie czwartą część. Tymczasem dla innych rodzajów zboża w Rosyi (żyta, jęczmienia, owsa) były Niemcy najważniejszym rynkiem zbytu, jak się to okazuje z poniższej tabliczki:

	Żyto	Jęczmień w milionach	Owies pudów.
Wywóz ogólny do Europy . .	56	22.7	23
Z tej cyfry do Niemiec . .	48	17.8	13.7
Czyli w stosunku procentowym .	85.8	81.7	59.5.

„Gdyby wojna celna zdołała sama przez się, niezależnie od stosunku podaży i popytu na rynku międzynarodowym, oddziałać skutecznie na poziom cen zboża w Rosyi, w takim razie wobec wskazanego powyżej charakteru wywozu zboża do Niemiec spodziewaćby się należało, że najsilniej spadną ceny żyta, jęczmienia i owsa, a najmniej ceny pszenicy. W rzeczywistości zaś następstwa były wręcz przeciwne. Ogólne prawa ekonomiczne okazały się silniejszemi od agrarczyków niemieckich. Rolnicy nasi powinni koniecznie pamiętać o tym pewniku, aby nie poddać się nieuzasadnionym obawom i nie uczynić fałszywego kroku, którego już potem niepodobna naprawić. Spekulanci nie próżnują naturalnie i niezawodnie wytężą swe usiłowania, aby wywołać panikę wśród gospodarzy wiejskich i zniewolić ich do pośpiesznej sprzedaży zboża. Gdyby spekulantom udał się ten manewr, mógłby nastąpić silny spadek cen skutkiem jednoczesnej, znacznej na rynku podaży i cały zysk rolnika przeszedłby do kieszeni spekulanta, w rezultacie bowiem ceny zboża, zachwiane chwilowo pod wpływem spekulacyi, powrócą bezwzględnie do poziomu, odpowiadającego stosunkowi podaży i popytu na rynku wszechświatowym. Powściągliwa i oględna postawa pierwszych sprzedawców ułatwi w wysokim stopniu zadanie rządu za-

równo w zakresie handlu wewnętrznego, jakoteż w zbliżających się rokowaniach z Niemcami.

„Fakta nie usprawiedliwiają ani smutku, ani tem mniej paniki; spodziewać się też należy, że z chwilą podjęcia rokowań z Niemcami powodować się w nich będziemy jedynie trzeźwą oceną rzeczywistych interesów naszych...“

Rozmaitości.

— **Stacya doświadczalna w Sobieszynie.** Poniżej dajemy krótki opis prac, uskutecznionych w laboratoryach stacyi w Sobieszynie. W *laboratoryum chemicznem* zbadano od d. 1-go lipca 1892 r. do d. 1-go lipca r. b. 55 prób, t. j.: 3 próby mączki z żużli, 4 próby mączki fosforytowej, 2 próby popiołów z odpadków wełny z pod carbonisatora, 2 próby popiołów z odpadków wełny, po 1 próbie superfosfatu, opodymu, mączki kostnej, piaskowca fosforytowego, kainitu, saletry chilijskiej, wody ściekowej z pól, 5 prób gipsu, torfu i wapna, 9 prób łubinu na nawóz przyoranego, 5 prób ziarna łubinu, 7 prób ziarna pszenicy, 6 prób ziemi ornej i 5 prób podglebia. Ponieważ karmienie odgoryczonem ziarnem łubinu w ostatnich kilku latach bardzo się u nas rozpowszechniło, a zdania co do tego, o ile i jakie składniki pożywne traci ziarno przy odgoryczaniu, były sprzeczne, przeprowadzono w tym celu, w jesieni zeszłego roku, szereg doświadczeń z czterema, najwięcej u nas używanemi sposobami odgoryczania. Okazało się, że łubin niebieski, moczony przez 24 godziny w bieżącej wodzie, gotowany przez godzinę, a następnie wyługowywany przez 24 godzin w bieżącej wodzie, w zupełności był odgoryczony, a ziarno można było jeść bez wstrętu, jak groch. Przy tej metodzie ubyło bardzo mało części pożywnych, a zwłaszcza ciał białkowatych. Laboratoryum sobieszyńskie, zaopatrzone obecnie w przybory i odczynniki, potrzebne do wykonywania wszelkich analiz, wchodzących w zakres rolnictwa, przyjmuje odtąd także i zamówienia analiz płatnych od różnych osób prywatnych. W dniu 1 października r. 1892 otwarta została w Sobieszynie *stacya oceny nasion*. Przyjmuje ona od rolników, składów nasion, zarządów cukrowni i t. p. wszelkiego rodzaju nasiona dla wypróbowania ich wartości, za umiarkowaną opłatą. Do dnia 1-go lipca r. b. oceniono 53 próby, a mianowicie: pszenicy 11 prób, owsa 17 prób, marchwi 5 prób, buraków 5 prób, sporku 3 próby, fasoli 2 próby, po 1 próbie esparcetty, seradeli, łubinu, kminku, rzepaku, żarnowca, modrzewiu, sosny austryackiej i sosny zwyczajnej. Stacya udziela także, na żądanie, porady w kwestyach, dotyczących produkcyi nasion, szkółek zbożowych, szkodników i chorób roślinnych. Oprócz tego, przez cały rok, trzy razy dziennie, notują się spostrzeżenia meteorologiczne, a co miesiąc wysyła się sprawozdanie do centralnego biura meteorologicznego przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Zatrucie krów makuchami rzepiowemi. Kierownik rolniczej stacyi doświadczalnej w Kilonii, prof. Emmerling, ogłasza kilka spostrzeżeń, zasługujących na ogólną uwagę, które zrobił w majątku, gdzie 80 do 90 krów nagle zachorowało, bezpośrednio po paszy, składającej się z jednego funta makuchów rzepiowych, jednego funta makuchów z orzecha ziemnego i osypki. U krów pojawiły się oznaki kolek, krowy były bardzo niespokojne i zmieniały często miejsce i postawę. Sekcya krowy padłej wykazała zapalenie czterech żołądków, kiszki cienkiej (Dünndarm) i lekkie zapalenie kiszki dwunastnicy (Zwölffingerdarm), na której błonie widać nadto było miejscami grube żółtawe nabrzmienia. Ponieważ część krów, które paszy tej nie dostały, pozostała zdrowa, padło podejrzenie, że ostre, szkodliwe składniki paszy spowodowały chorobę, przypuszczenie, które w mikroskopijnem zbadaniu makuchów znalazło potwierdzenie. Mikroskopijna analiza wykazała bowiem, że makuchy składały się z gorczycy. Resztki gorczycy, wodą zwilżone, wywiązują znaczną ilość ostrego oleju gorczycznego, który przez silne drażnienie błon śluzowych przyrządu trawiącego wywołuje choroby niebezpieczne. Jak największa ostrożność przy zakupie makuchów rzepiowych jest więc zupełnie uzasadniona.

Siła ciepła drzew. Na najnowszej podstawie naukowej, zbadał Francuz, nazwiskiem Petit, siłę ciepła, jaką wydają rozmaite rodzaje drzewa, i doszedł wprost do przeciwnych wyników. Dawniej sądzono, że najtwardsze drzewo daje największy żar, tymczasem nowsze badania wykazały przeciwnie. Najwyższe ciepło daje drzewo lipowe, a najmniejsze bukowe (o 10% mniejsze od lipowego), po tych następuje drzewo sosnowe, dalej świerkowe, na końcu drzewo dębowe, które równa się bukowemu. Doświadczenia te naukowe w praktyce stwierdzają piekarze, którzy do opalania pieca wolą suchą, zdrową sośninę, niż dębinę.

Konwencya w sprawie fabrykacyi cementu. Górno-szląskie fabryki cementu utworzyły między sobą wzajemnie konwencyę, celem utrzymania cen cementu na zawsze równej wysokiej stopie, aby im to przedsiębierstwo znaczne dawało korzyści. W Opolu ma być urządzone ogólne biuro sprzedaży jedynie na cement. Cztery górno-szląskie fabryki cementu w ostatnim roku dały następujące dywidendy: Groszowice $7^{1}/_{2}$%, Grundmann 4%, Giesel 2%, górnoszląska fabryka $1^{1}/_{2}$%. Teraz owa konwencya ceny podniesie, fabryki zyskają wyższe dywidendy, a rolnicy za to zapłacą, bo i budowniczy podwyższą cenę kosztorysu budowli, gdy za cement zniewoleni będą płacić wyższą cenę.

Torf jako środek dezinfekcyjny. W czasie epidemii w r. 1851 w Płocku przekonano się, że wieś Radziwie była wolna od zasłabnięć. Jak się przekonano, Radziwie leży na pokładach torfu, wybornie pochłaniających zarazki choleryczne. Stwierdzono nawet, iż ptactwo, żyjące na torfowiskach, nie podlega epizootyom, gdy te grasują w innych miejscowościach. Gospodarze niemieccy zalecają torf, jako ściółkę, jako najlepszy środek, zapobiegający zarazie u zwierząt domowych. Obecnie w Anglii, Belgii i w Niemczech wszystkie wagony do przewożenia inwentarza są wysypywane proszkiem torfowym. Prof. Schröder z Marburga sprawdził szybkie zamieranie rozsadników cholery i tyfusu pod działaniem torfu.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34. — Дозволено Цензурою. — Варшава 2 Сентября 1893 г.